Ze zbiorów
Działu Dokumentacji ZG ZASP

Teatr Animacji w Poznaniu
sezon 1991/92
premiera – listopad 1991 r.

20

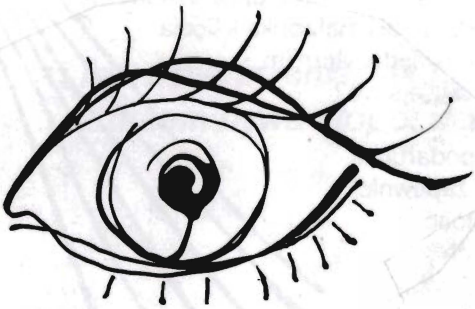

PIERŚCIEŃ I RÓŻA

William M. Thackeray
przekład Zofia Rogoszówna

Teraz powiem wam na uszko,
Jak to było z Czarną Wróżką.

„Wszystkie moje trudy i starania przynoszą zawsze tyleż szkody, co i dobra. Wobec takich wyników warto by dać spokój studiom nad sztuką magiczną i pozostawić wszystko własnemu biegowi rzeczy. Na przykład moje chrześniaczki: żona króla Paflagonii i małżonka księcia Padelli. Czy wyświadczyłam im rzetelne dobrodziejstwo? Każdej z nich ofiarowałam podarunek, który miał im zapewnić dozgonną miłość i uwielbienie ich małżonków. Czyż jednak mój cudowny pierścień i moja zaczarowana róża przyniosły im jaką korzyść? Wręcz przeciwnie. Dzięki temu, że rozkochani w nich mężowie spełniali każdy ich kaprys, obie stały się obraźliwe, leniwe i zarozumiałe do niemożliwości."

„Tak z pierścienia, jak i z róży
czasem bywa kłopot duży"

Dyrektor naczelny – Antoni Kończal
Dyrektor artystyczny – Janusz Ryl-Krystianowski

Kierownik sceny – Henryk Milnikel
Kierownik pracowni plastycznej –
Barbara Pawlik-Gąsiorowska
Kierownik sekcji elektro-akustycznej –
Andrzej Dreczko
Biuro Organizacji Widowni tel. 661-013

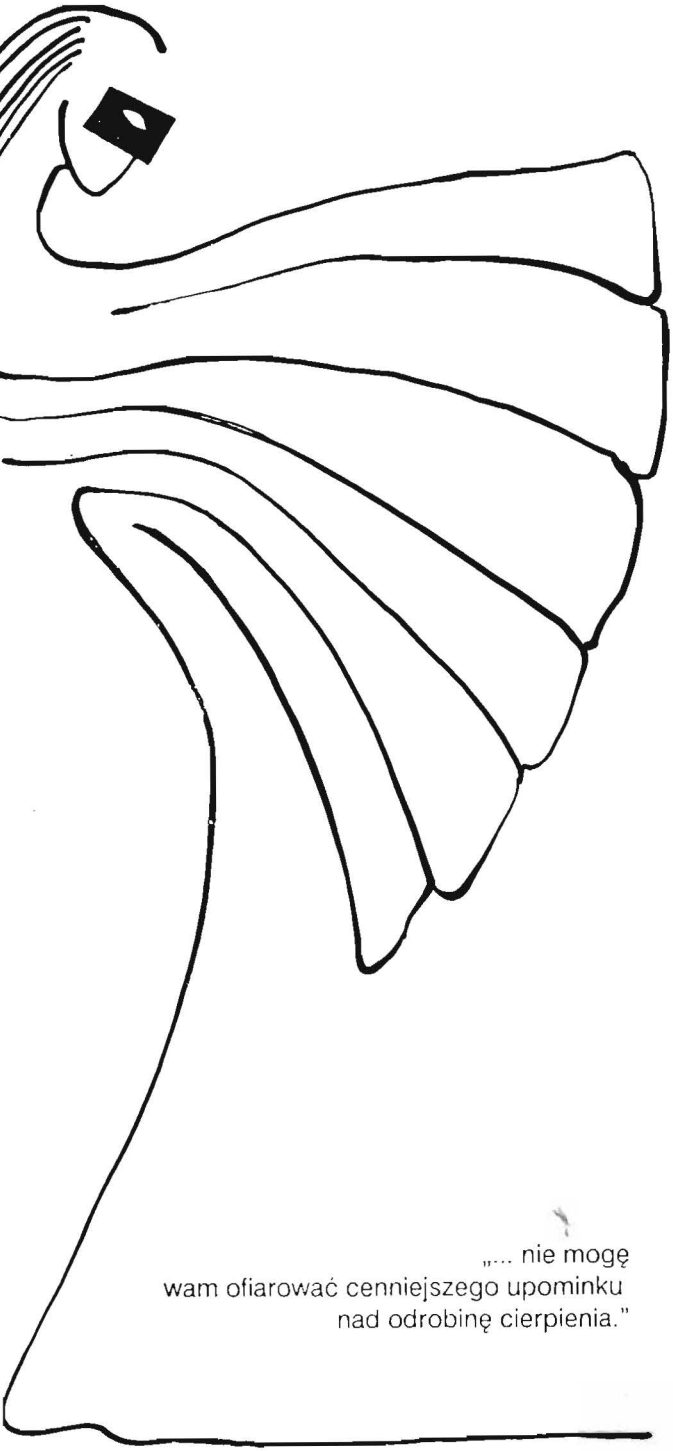

„... nie mogę
wam ofiarować cenniejszego upominku
nad odrobinę cierpienia."

przekład wierszy – Włodzimierz Lewik
adaptacja – Tadeusz Pajdała

reżyseria – Janusz Ryl-Krystianowski
scenografia – Buba Tomala
muzyka – Marek Ferdek, Jakub Wenzel

plastyka ruchu – Zbigniew Nawrocki

Obsada:
Angelika, Różyczka – Małgorzata Binkowska
Wróżka – Mariola Ryl-Krystianowska
Królowa, Gburia Furia –
Bożena Tychanicz-Hoffmann
Lulejka, Bulbo – Krzysztof Dutkiewicz
Walorozo, Padella – Władysław Janicki
Gburiano, Mrukiozo, Zerwiłebski –
Grzegorz Ociepka
Malarz, Szparagino, Brodacz –
Lech Chojnacki

Ze zbiorów
Działu Dokumentacji ZG ZASP

„Cóż za pomieszanie starych bajek! Co za maskarada w staromodnych kostiumach! – zawoła krytyk.
Jakie jednak opowieści są nowe? Wszystkie odmiany wszystkich postaci kroczą przez wszystkie baśnie: strachajły i samochwały, ofiary i tyrani, matołki i spryciarze, kłapołuche osły przybierające lwie pozy, molierowskie świętoszki maskujące się cnotą, kochankowie i ich przeżycia – zaślepienie, szaleństwo i wiara. Czyż pierwszej karty historii ludzkiej nie rozpoczyna kłamstwo i miłość?
Bajki opowiadano już setki lat przez Ezopem i nie ulega wątpliwości, że osioł w lwiej skórze ryczał po hebrajsku, lis – przechera sypał pochlebstwami po etrusku, a wilk w owczym runie kłapał zębami w sanskrycie.

Słońce świeci dziś nie inaczej niż w dniu, gdy po raz pierwszy wzeszło, kiedy zaś piszę te słowa, ptaki w koronach drzew powtarzają tę samą nutę, na którą ćwierkają od początku istnienia swego gatunku. Nie ma więc zapewne nic nowego pod słońcem i samo słońce nie jest nowe, lecz każdego ranka nowym nam się wydaje, gdy wstajemy, aby pracować, żywić nadzieję, spiskować, śmiać się, walczyć, kochać i cierpieć, dopóki nie nadejdzie noc i spoczynek. Potem zaś budzi się dzień następny, a wraz z nim oczy, które nań patrzą i tak da capo."

William M. Thackeray:
Rodzina Newcome'ów.
Rok 1853. Przekład Tadeusz Dehnel